



WYCOFANIE

Wycofanie oznacza po pierwsze, że wycofujemy się przed czymś, co okazało się mocniejsze. Wymykamy się w ten sposób wpływowi i jego mocy, osłabiamy go tym i wyznaczamy mu jednocześnie granice. To wycofanie jest dlatego strategiczne i tymczasowe. Służy zachowaniu i zebraniu własnych sił. Jest częścią większego ruchu, który nie wyklucza późniejszego zwycięstwa.

Ale wycofanie może być konieczne, jeśli niesłusznie wdarliśmy się lub zbyt mocno wysforowaliśmy. Wtedy wycofujemy się przed czymś, z czym chcieliśmy się mierzyć w sposób wyniosły i co słusznie okazało się większe i mocniejsze. To wycofanie oczyszcza nas. Wycofujemy się w ten sposób do własnych granic i stajemy się skromni w obrębie tych granic.

Wycofujemy się także, gdy coś jest skończone, jakieś zadanie na przykład lub jakaś praca. Pozostawiamy to wtedy jego własnemu biegowi i sile, nie trzymamy kurczowo i nie jesteśmy sami przezeń zatrzymywani. Ten rodzaj wycofania wycofuje do własnego wnętrza to, co było nakierowane na zewnątrz i na coś innego i innych. Tam odzyskuje spokój, może się zregenerować, uporządkować i skupić się na nowym ruchu lub zadaniu.

Konieczne jest wycofanie także wtedy, gdy coś jest przedawnione, chociaż poprzednio było pomocne, wspierające i ważne. Na przykład wiedza, doświadczenie, osiągnięcie. Gdy się tego trzymamy, wtedy zagradza nowemu drogę: innej wiedzy, dalszemu doświadczeniu, nieoczekiwanym wyzwaniom. Wycofanie się z wcześniejszego, chętnie puszczenie wcześniej sprawdzonego, uwalnia nas do ostatniego i możliwego.

Wycofujemy się jednak także, gdy nie jesteśmy już potrzebni, gdy inni wchodzą na nasze miejsce, gdy zbliża się ostateczne pożegnanie. To pożegnanie jest ostatnim wycofaniem, wycofaniem do centrum, do którego wszystko, co się rozszerzyło, znów powraca. To wycofanie, gdy się uda, jest wejściem w ostateczność.